

19 października odwiedził nas Pan Andrzej Pająk terrarysta i herpetolog, zajmujący się hodowlą egzotycznych zwierząt. Przeprowadził w naszej szkole żywą lekcję przyrody: przywiózł ze sobą niektóre ze swoich gadów i pozwolił przyjrzeć im się z bliska, chętni mogli ich nawet dotknąć.

## Pan Andrzej Pająk

Wśród przywiezionych zwierząt były m. in. groźny żółw jaszczurowaty, sympatyczny legwan zielony, rzadki krokodyl krótkopyski, duży waran i kilka gatunków węży.

Przeprowadzony przez Gosię Barcikowską, Kasię Burdę, Marysię Gembalczyk i Patrycję Gawron wywiad to temat dzisiejszego numeru.

M.G.: Skąd takie dziwne hobby? Czy od zawsze to pana interesowało?  
Andrzej Pająk: Od dziecka mnie interesują gady, od dziecka kochałem te zwierzątka i postanowiłem je hodować?  
M.G.: Od jak dawna hoduje pan zwierzęta egzotyczne?  
A.P. : Od 46 lat.  
M.G: Jakie zwierzęta, oprócz tych, które poznaliśmy dziś, ma Pan jeszcze w swojej hodowli?  
A.P: Jeszcze są ssaki i pająki.



Pan Pająk ubarwił swój pokaz licznymi anegdotami o swoich pupilach i zgodził się na rozmowę z nami po zajęciach.



M.B.: Czy Pana nazwisko miało jakiś wpływ na wybór tej pasji?

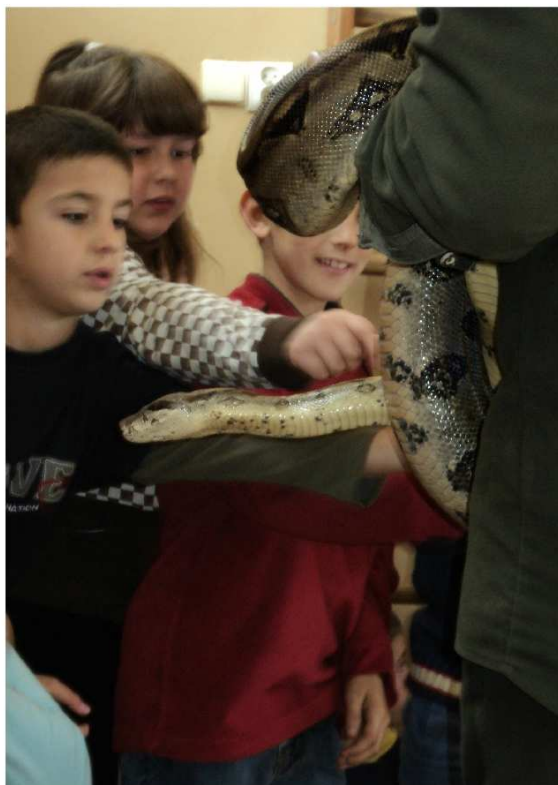
A.P: Ja myślę, że tak, bo większość przyrodników ma przyrodnicze nazwiska, na przykład znam takie panie, które się nazywają Wilk, Limba, Sowa. A ja, że się nazywam Pająk, no to troszeczkę rozminąłem się z tym, że nie zajmuję się zawodowo pajakami, lecz gadami.

M.B.: Jak pan zdobywa nowe okazy?

A.P: Wymieniam je z innymi hodowcami.

M.B.: Jak udaje się Panu przełamać strach przed węzami i pajakami? A może nigdy Pan się ich nie bał?

A.P: Nie bałem się nigdy, zawsze byłem bardzo odważny i podchodziłem nawet do zwierząt jadowitych, wprowadzając z daleko idącą ostrożnością, ale się ich nie bałem.



M.B : Jak pomagać innym

w przewycięzaniu tego strachu?

A.P: Jest to trudne, najpierw trzeba rozpocząć od omawiania szczegółowego tych zwierząt, od zachowań. Trzeba słuchacza, który się boi zainteresować



tym zwierzątkiem, później poprowadzić rękę przy dotykaniu, żeby przełamać ten strach. I naprawdę jest to sprawdzone, że ludzie, którzy na początku boją się

węży, a dają mi się

poprowadzić, biorą później węża na szyję.

P.G.: Czy spotyka się Pan z krytyką swojej pasji? Wiele osób może uważać Pana zajęcie za bardzo osobliwe.

A.P: No nie wiem czy wiele. Wiele jest osób, które mnie podziwiają. Jedynie z krytyką mogę się spotkać ze strony tych ludzi, którzy nie rozumieją przyrody, myślą, że zwierzęta odczuwają tak jak my.

P.G.: Czy spotyka się Pan z krytyką swojej pasji? Wiele osób może uważać Pana zajęcia za bardzo osobliwe.

A.P: No nie wiem czy wiele. Wiele jest osób, które mnie podziwiają. Jedynie z krytyką mogę się spotkać ze strony tych ludzi, którzy nie rozumieją przyrody, myślą, że zwierzęta odczuwają tak jak my. Ja ich nazywam pseudoekologami.

P.G.: Dlaczego pokazuje Pan swoje zwierzęta w szkołach?

Jak reagują na nie dzieci?



A zwierzęta są pokazywane po to, żebyście poznali otaczający was świat.

Żebyście nauczyli się rozróżniać niektóre gatunki.

A.P: Te reakcje są naprawdę różne.

Żebyście przełamali w sobie strach.

Sami możecie odpowiedzieć sobie na to pytanie, bo przecież macie tutaj wzór w swojej szkole. Jedni bardzo żywiołowo inne płaczem, tak jak wasza koleżanka, która bała się wziąć węża na szyję.

Po to są pokazywane te zwierzęta, żeby nauczyć was szacunku do istot żywych.

P.G.: Czy zdarzył się Panu kiedyś wypadek? Czy któreś zwierzę Pana ugryzło lub zraniło?

A.P: No mnie tak, mnie czasami zwierzątko ugryzie, bo pachnę na przykład, jak mysz, jak królik i może się w tym momencie zwierzątko pomylić, że jest to dla niego jedzonko.



K. B.: Ile czasu zajmuje Panu pielęgnacja i opieka nad zwierzętami? Czy jest to bardzo czasochłonne zajęcie?

A.P: Codziennie trzeba poświęcić co najmniej cztery godziny, ale gdybym sobie zrobił jeden dzień wolnego to następnego dnia musiałbym poświęcić osiem godzin, a jeśli bym sobie zrobił cały tydzień wolnego, to część zwierząt zapewne by mi zdechło z głodu albo byłyby zaniedbanych i wtedy jest to czas stracony, którego nie można odrobić.

K.B.: Czy poza hodowaniem zwierząt egzotycznych zajmuje się Pan czymś jeszcze? Czy są one Pana pasją, czy również pracą?

A.P: Jest to moja praca, edukacja ekologiczna w szkołach i zajęcia z samymi zwierzętami. Prowadzę również



wykłady z ochrony gatunkowej zwierząt w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu w dziale przyrody i współpracuje z muzeum już



K.B.: Czy lubi Pan to czym się Pan zajmuje?

A.P.: Tak, kocham.

od dwudziestu lat, z jego pracownikami naukowymi.

K.B. M.B. P.G. M.G.: Bardzo dziękujemy za poświęcony czas i uprzejmą rozmowę.